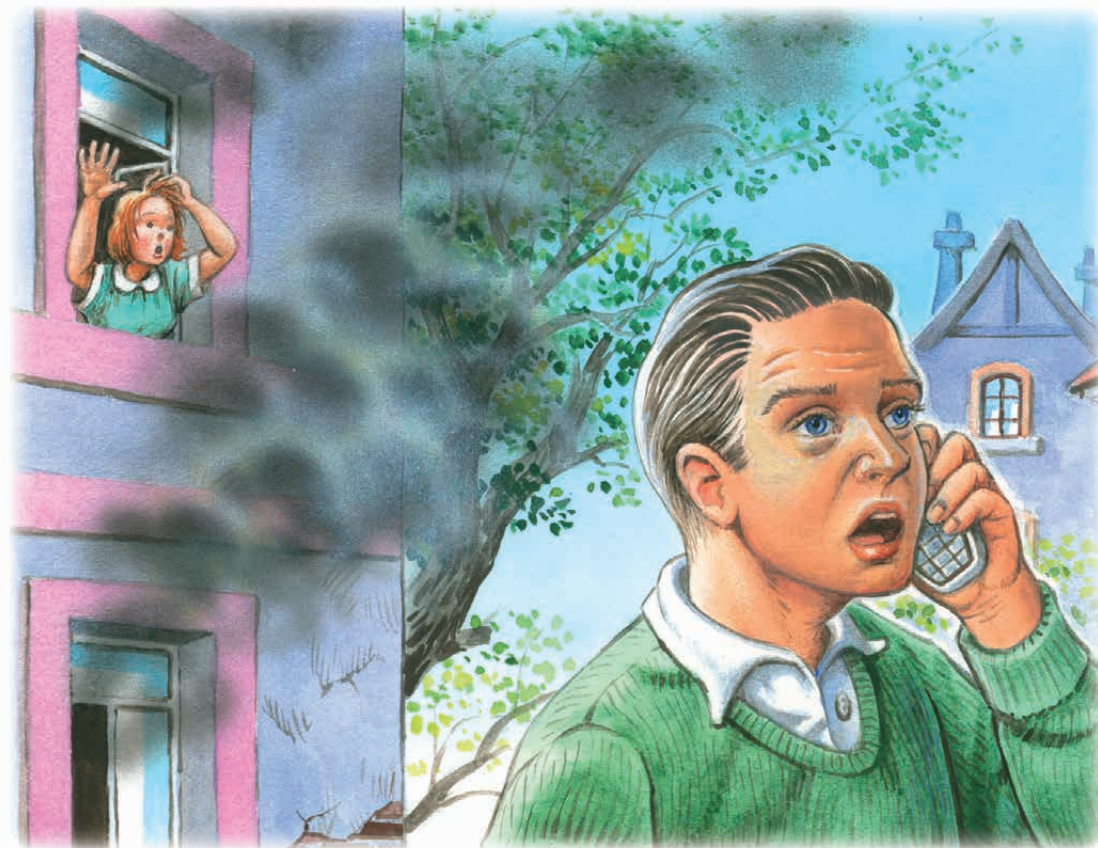




To był piątek. Kuba z tatą z teatru wracali, gdy spostrzegli kłęby dymu. – Garnek ktoś przypalił? Trzeba sprawdzić, czy nie pożar? – Poszli w tym kierunku, a tu dymu coraz więcej, ktoś woła: – Ratunku!



– Co tu robić? Widać ogień, od dymu aż czarno! – Tato złapał za telefon, wzywa straż pożarną. Bardzo jest zdenerwowany, poznać to po głosie: – Halo, płonie kamienica przy Fiołkowej osiem! –